

MARIAN ŁYSIAK (Toruń)

Miejsce dziecka w strukturach prawnych średniowiecznego Torunia

W średniowiecznym społeczeństwie europejskim dziecko bardzo powoli zyskiwało pozycję pełnowartościowego członka wspólnoty. Potomstwo pochodzące z nielegalnego związku małżeńskiego było przedmiotem pogardy i pozbawione praw obywatelskich. Nie mogło korzystać z pomocy opiekuna, awansować do rangi mistrza w zawodzie, wstępować do stanu duchownego. Matka nieślubnego dziecka była pogardzana, a często wśród publicznej kary wypędzana z dotychczasowego środowiska. Podobnie jak w krajach Europy, również w Polsce prawa świeckie dyskryminowały dzieci nieślubne. Nie posiadały one praw dziedziczenia po rodzicach, nie mogły obejmować urzędów zarówno wiejskich, jak miejskich. Takich praw nie miało również nieślubne dziecko szlachcica¹.

Żeby ocenić sytuację dziecka w średniowieczu należy przyrzeć się bliżej jego sytuacji w rodzinie². Trudno z całą stanowczością stwierdzić, ilu członków liczyła przeciętna rodzina toruńska. Na podstawie danych zawartych w księgach ławniczych Starego i Nowego Miasta Torunia można przyjąć, że przeciętna rodzina składała się z rodziców i dwojga lub trojga dzieci, liczyła więc średnio 4-5 osób. Jednakże ze względu na inny niż dziś poziom życia oraz wysoką śmiertelność kobiet związaną z porodem, rodzina średniowieczna różniła się zasadniczo od współczesnej. Wspomniane księgi pozwalają

¹ K. Antosiewicz, *Opieka nad dziećmi w Zakonie Świętego Ducha w Krakowie. Z badań nad dziejami zakonu i stosunków wyznaniowych na ziemiach polskich pod redakcją Eugeniusza Wiśniowskiego*. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin 1984. s. 45.

² G. Kabacińska *Model rodziny w średniowiecznym Toruniu*. Archiwum Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (AUMK), 1977 sygnatura 28400; J. Gawlińska, *Obyczajowość mieszczaństwa toruńskiego w świetle źródeł historiograficznych w XII – początku XVI w.*, 1974 AUMK sygnatura 24351.

stwierdzić, że regułą było zawieranie przynajmniej dwukrotnych małżeństw. Toruńczyk tamtych czasów po śmierci żony dość szybko zawierał nowy związek małżeński (ok. 40–50 r. życia). Rodzina więc znacznie się poszerzała. Obejmowała dzieci z obu małżeństw, a także i dalszych krewnych obu małżonków. Powstawał więc niemały problem na wypadek śmierci obojga lub któregoś z rodziców.

W średniowiecznym Toruniu istniał już w drugiej połowie XIV w. dobrze zorganizowany system opieki nad sierotami. Opieką tą objęte były jednak tylko dzieci zamożnych rodziców, którzy w chwili śmierci pozostawiali swoim nieletnim spadkobiercom pokaźny majątek. Rada miejska, czując się odpowiedzialna za los tych osieroconych dzieci, wyznaczała dla nich specjalnych opiekunów spośród cieszących się zaufaniem obywateli. Osoby te były upoważnione do nadzorowania bezpośrednich wychowawców owych sierot oraz zarządzania ich posiadłościami. Były one również zobowiązane do przedstawiania Radzie i wyznaczonej przez nią komisji sprawozdań ze swoich czynności. Wszelkie transakcje dokonywane w imieniu podopiecznych były spisywane w specjalnych księgach. W archiwum toruńskim zachowały się cztery księgi dóbr dzieci małoletnich przełomu XIV i XV w.³ Są one niezmiernie cennym źródłem do poznania zarówno sytuacji społecznej, jak i ekonomicznej dzieci objętych opieką Rady Miejskiej, jak również odzwierciedleniem działalności ówczesnych organów administracji miejskiej i osób powołanych do pełnienia tych funkcji opiekuńczych.

Autorami pierwszej księgi, obejmującej lata 1376–1408 byli Lifhard Bluemental i Tomasz Becker. Drugą księgę zawierającą informacje z okresu od 1376 do 1426 r. sporządzili Jan Bycoln i Mikołaj Jelan. Trzecia księga, założona w 1376 r. i doprowadzona aż do roku 1431, odzwierciedlała działalność opiekuńczą Augustyna Scherera i Gerharda de Allen. Czwarta księga pisana przez Alberta Rothe i Henryka Wetterode obejmowała okres od 1383 do 1413 r. Nietrudno zauważyć, że wszystkie te cztery księgi powstały niemal równocześnie, a funkcje opiekuńcze sprawowało osiem osób. Każda z tych ksiąg obejmowała sprawy związane ze spadkami kilkunastu (do dwudziestu) mieszczan toruńskich. Wynika z tego, że w końcu XIV w. było dużo dzieci małoletnich potrzebujących opieki. Były to niewątpliwie skutki epidemii, które nawiedzały Toruń kilkakrotnie, a w latach 1373, 1382, 1416 spowodowały wielkie spustoszenie wśród ludności. Rada Miejska, która wówczas także utraciła wielu swoich członków (np. w r. 1416 zmarł jeden burmistrz i ośmiu rajców), musiała pośpiesznie na nowo organizować życie w mieście, m. in. poprzez otoczenie opieką osieroconych dzieci i ich majątku. Znamienne jest, że obowiązki opiekuńcze Rada powierzała ludziom młodym, wywodzącym się z rodzin patrycjuszowskich. W ten sposób rozpoczynali oni swoją karierę

³ Archiwum Państwowe w Toruniu (APT) Kat II. III, nr 66, 67 *Duo libelli de bonis puerorum minorennorum 1376 – 1426 r.*

rę w administracji miejskiej, dochodząc później często do wysokich godności rajców, sędziów czy nawet burmistrzów. Swoje funkcje opiekunów majątków dzieci małoletnich zachowywali jednak przez wiele lat, niezależnie od innych stanowisk. Rada Miejska troszczyła się o skuteczne zabezpieczenie majątku małoletnich dzieci nawet wówczas, kiedy jedno z rodziców pozostawało przy życiu a spadek podlegał podziałowi. Osoby sprawujące bezpośrednią opiekę nad dzieckiem i jego majątkiem musiały dawać gwarancję, że majątek ten nie będzie uszczuplony do czasu pełnoletności dziecka. W wymienionych księgach znajdujemy bardzo wiele informacji o transakcjach finansowych, zawieranych przez opiekunów działających z polecenia Rady Miejskiej w imieniu małoletnich. Typowym zjawiskiem było wypożyczanie pieniędzy spadkowych, należących do małoletnich, ich krewnym lub osobom obcym, w zamian za roczny czynsz, ustalony przez Radę przeważnie w wysokości 5%. Osoby korzystające z tego kredytu gwarantowały dotrzymanie warunków umowy oddając w zastaw swoje nieruchomości. W przypadku niedotrzymania warunków tych umów, np. z powodu nieterminowego wypłacenia odsetek, Rada przystępowała do przymusowego zajmowania owego majątku⁴. Majątek małoletnich był w ten sposób nie tylko należycie zabezpieczony, ale przynosił również spore dochody, które można było m. in. wykorzystywać na pokrycie kosztów ich utrzymania i wykształcenia.

A oto fragmenty z Księgi I w tłumaczeniu mgr. A. Wróblewskiego:

s. 7. „Synowie Tydemanna Pape(na). W roku pańskim 1376 Lampertus Pape(n) przyjął z majątku synów Tydemanna Pape(na) 170 marek, dając wymienionym chłopcom z roku na rok za 100 marek, 5 marek, od czego zamiast procentu i pieniędzy zastawił przed sądem swoją winnicę. Zostało dokonane w rocznicę Jana Chrzyciela (24 VI 1376). Podobnie w roku 1383 wspomniany Lampertus przyjął z majątku wspomnianych wcześniej chłopców 90 marek na wspomnianych wcześniej warunkach. Stało się to w piątek przed trzecią niedzielą Wielkiego Postu (20 II 1383). Co się tyczy tych wszystkich pieniędzy, wspomniany Lampertus ofiarował 100 marek Henrykowi Rebeling, w roku 1384, w piątek przed drugą niedzielą Wielkiego Postu (4 III 1384). Podobnie w roku 1385 pan Lampertus Pape(n) przyjął z majątku wspomnianych synów Tilkonis Pape(na) 66 marek i 1 wiardunek mający być odtąd corocznie ofiarowany w postaci powszechnego podatku, dlatego zastawił przed sądem swój dom położony przy ul. Św. Ducha, który zamieszkuje Henselinus Redzei. Zostało dokonane w dniu Niepokalanego Poczęcia Marii Panny (8 XII 1385). W roku pańskim 1386 rajcy miejscy uzgodnili z Lemkonem Pape(n), że zgodnie z dekretem raz na zawsze winien corocznie na Wielkanoc uiszczać i wyznaczać swój podatek odnośnie wspomnianych pieniędzy (wiardunek = moneta wartości 1/4 grzywny, w XIV i XV w. wiardunek = 12 groszy).

⁴ Mitteilungen des Copernicus-Vereins 1914, Heft XIII (Anno 1385) s. 13.

s. 18. Jan Waczenrode. Także w roku 1385 Albert Waczenrode przyjął z majątku synów brata swego Jana 261 marek, dając dotkniętym przez los (osłabionym, ułomnym–przypisek tłumacza) chłopcom corocznie ze 100 marek – 5 marek, od czego zamiast procentu i kapitału zastawił ponownie przed sądem, tak jak przedtem swój dom murowany w którym mieszka. Zostało dokonane w piątek przed świętem Katarzyny (24 XI 1385).

s. 28. W roku pańskim 1390 Albert Russe przyjął z majątku Barbary, córki Tylemanna de Mende 230 marek, dając z tychże corocznie ze 100 marek – 5 marek, od czego zamiast podatku i pozostawionego majątku pana Łukasza Russen wraz ze swymi synami zastawił swoje kramy przy ul. Kurzej (dziś część ul. Żeglarskiej). Także zastawił przed sądem ich dom w pobliżu kościoła Najświętszej Marii Panny. Zostało dokonane w piątek przed świętem Filipa i Jakuba (29 IV 1390). Przypisek. Tydemannus Drere i Weselus Gutesyfrid zobowiązani są ostatecznie przez osobę trzecią do wypłacenia wspomnianemu dziecku de Mende 150 marek na święto św. Jana Chrzciciela (24. VI) wraz z należnym procentem, w roku 1394.

Podobnie brzmią zapisy w pozostałych księgach np. w księdze II: s. 92. „Syn Piotra Kalis. W roku pańskim 1385 Herman Honzal wraz ze swą siostrą przyjęli z majątku syna Piotra Kalis 200 marek, dając corocznie wspomnianemu chłopcu z tychże ze 100 marek – 5 marek i na zabezpieczenie tego kapitału zastawili przed sądem ich spadek a niegdyś ich ojca (w postaci domu), który zamieszkują, Jan Honzel w roku 1386 zapłacił podatek od wspomnianych pieniędzy.”

Dzieci małoletnie przebywały najczęściej pod opieką swych krewnych lub też osób obcych, które zobowiązane były do żywienia ich, ubierania i kształcenia. Nadzór nad owymi wychowawcami sprawowali opiekunowie Rady Miejskiej, którzy niekiedy określali dokładnie wysokość kosztów utrzymania, sposób użytkowania, czy też zabezpieczenia majątku ruchomego i nieruchomości itp. Dowiadujemy się, że koszt utrzymania dziecka u średnio zamożnego rzemieślnika oszacowano w 1391 r. na 9 wiardunków (tj. 2 grzywny i 1 wiardunek) rocznie.⁵ W domu zamożnego kupca koszt utrzymania dziecka był zapewne znacznie wyższy. W Księdze Długów Miasta Torunia z okresu wojny 13-letniej zapisano: „My burmistrz i radni miasta Torunia oznajmiamy tym naszym listem wobec wszystkich, którzy nas słuchają, iż zjawił się przed nami Vincencius Rudiger z Warszawy i oznajmił nam, co jego dzieci z pierwszego małżeństwa tj. Małgorzata, Bartłomiej i Wincenty, po zmarłej żonie Krystynie z matczynej części zgodnie ze sprawiedliwym podziałem spadku otrzymać mają: 200 kop polskich półgroszy, co czcigodna rada w Warszawie na prośbę Vincenta i dla dobra jego dzieci przyznała. My burmistrz i radni miasta Torunia mocą tego listu wyżej wymienione 200 kop polskich półgroszy, które wymienionym dzieciom przez ojca przyznane i wypłacone być po-

⁵ APT Kat II, III nr 66 s. 119.

winny, poręczamy. Dla większej pewności i ogólnej wiadomości kazaliśmy naszą pieczęć sekretną wycisnąć u dołu tego listu, który wydany jest w Toruniu we wtorek przed dniem św. Urbana w 1470 roku po narodzinach Chrystusa (22 V 1470)⁶ (tłum. mgr J. Wachowiak).

Z zachowanych źródeł dowiadujemy się, że jeżeli jedno tylko z rodziców obumarło, drugie miało obowiązek dbać o dobro dzieci, zarówno o te zrodzone z małżeństwa, jak i o pasierbów, a gdy dorastały wyposażyć je. Kiedy ojciec poślubił inną kobietę, rzeczy po matce dostawały dzieci z poprzedniego małżeństwa, lecz tylko wtedy kiedy ojciec je od razu dla nich odłożył. Gdy zaś rzeczy po matce weszły w skład inwentarza domowego to po śmierci ojca dziedziczyła je macocha. Niekiedy zamożni mieszczanie w trosce o swoje dzieci przekazywali Radzie miejskiej swoje testamenty, w których wylizczali posiadłości i decydowali o ich podziale i przeznaczeniu na wypadek śmierci. Tak więc w końcu XIV w. kiedy Toruń zagrożony był epidemiami i niszczącymi działaniami konfliktów wojennych, Rada miasta poczuła się zobowiązana do otoczenia odpowiednią opieką coraz liczniejszych w mieście osieroconych dzieci. System ten oparty na zamożności rodziców obejmował wprawdzie niewielką ilość sierot, ale w sensie prawnym uznać go należy za ważniejsze przedsięwzięcie władz miejskich w średniowiecznym Toruniu.

⁶ K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa, *Księgi długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*. TNT. Toruń 1964. Fontes 55. s. 223.

